

na scenie

To działa 4/6

Pogo, według Jakuba Sieczki, reż. Kinga Dębska, Teatr Polonia w Warszawie

Kinga Dębska, reżyserka filmowych opowieści chwytających za serce, przeniosła na scenę chwytającą za serce opowieść Jakuba Sieczki. Autor jest stołecznym anestezjologiem, znanym także z relacji z akcji ratunkowych Medyków na (polsko-białoruskiej) Granicy. W „Pogo” opisał lata, które przepracował jako szef zespołu ratowników medycznych na warszawskim Grochowie. Jest tu wszystko, czego można oczekiwać: przypadki banalne (bolesne miesiączki, problemy z sikaniem związane z przerośniętą prostatą), irytująco-wzruszające (samotne staruszki wzywające pogotowie, by mieć z kim porozmawiać), męczące (bezdumni i osoby upojone alkoholem) i przerażające (zagrożenie życia młodych ludzi i dzieci). Jest stopniowanie emocji i są momenty humorystyczne, obserwacje społeczne i perspektywa osobista, trochę wiedzy (inaczej niż w serialach, w rzeczywistości sukcesem kończy się tylko 12 proc. resuscytacji)



i złote myśli („wydolność krążeniowo-oddechowa to już całkiem dużo”). Z boku sceny stoją dwa fotele symbolizujące karetkę, na jednym na stałe zainstalowany jest Radosław Luka, miksujący muzykę i niemo wcielający się w rolę kierowcy, w tle stoją prycze i biały miś dla małych pacjentów. Krążący między nimi **Marcin Hycnar** w pomarańczowym stroju ratownika sumiennie i z charyzmą odgrywa balansowanie bohatera na linie rozpiętej między adrenaliną i rutyną. To działa, a jednak doskwiera dosłowność i oczywistość użytych środków. To nie film, to teatr, zabrakło reżyserskiego pomysłu.

ANETA KYZIOŁ